Nr 282. **Kraków, Piątek 23 Czerwca 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczuych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plutos, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 5 hal.

Prenumeratę przyjmują

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokolewski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 10 5 h. — ... stanu po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Groszy publiczne po ... kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany ... raz 40 hal.

Książeczki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyborach.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 23 czerwca.

Słychać, że cesarz przyjął wczoraj dymisyę Weiskirchnera, a prowizoryczne kierownictwo ministerstwa handlu powierzył min. Zaleskiemu. Publikacya tego postanowienia, która miała nastąpić wczoraj wieczorem, została wstrzymaną ze względu na oczekiwaną na dzisiaj dymisyę całego gabinetu.

Dymisya gabinetu.

Wiedeń, 23 czerwca.

W kołach nowej Izby istnieje przekonanie, że wynik wyborów będzie powodem dymisyi całego obecnego gabinetu. Dotychczas nie zapadła decyzya w tej sprawie. Decyzya zawisła od dalszego wyniku wyborów w Galicyi i od stanowiska poszczególnych klubów. Jako główny powód dymisyi gabinetu wymieniają w pierwszym rzędzie postawę prasy i stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Uchwały, powzięte na wczorajszej konferencyi partyi chrześc.-socyalnej, zaostrzyły znacznie sytuacyę. Z kół chrześc.-socyalnych słychać, że bar. Bienerth wezwie dziś przywódców partyi chrześc.-socyalnej, aby mu dali stanowczą odpowiedź, czy partya chrześc.-socyalna chce dalej popierać rząd, czy nie. — Gdyby przywódcy dali odpowiedź przeczącą lub tylko wymijającą, wtedy bar. Bienerth zgłosi dymisyę całego gabinetu.

Dymisya Głąbińskiego.

Wiedeń, 23 czerwca.

Wczoraj przed południem byli u cesarza na audyencyi bar. Bienerth i min. Zaleski. Obie te audyencye wywołały w popołudniowych pismach wiedeńskich rozmaite komentarze. „N. Fr. Presse" pisze: Uważać należy za rzecz pewną, że min. Głąbiński jest tak samo dotknięty wynikiem wyborów, jak minister Weiskirchner. W chwili rozwiązania Izby posłów, grupa, do której należy Głąbiński, liczyła około 20 członków. Z mandatów tych zatrzymała obecnie zaledwie 5. Uważać należy za rzecz pewną, że dr Głąbiński, który należy do gabinetu jako parlamentarny reprezentant Koła polskiego, mając dzisiaj w nowem Kole znikomą liczbę swoich zwolenników, wysnuje z wyniku wyborów osobiste konsekwencye i poda się do dymisyi. Jego pozostanie w gabinecie nie miałoby zresztą żadnej politycznej wartości ani dla Koła polskiego, ani dla rządu.

Ewentualność dymisyi min. Głąbińskiego stała się tak prawdopodobną, że panuje przekonanie, iż dymisya jego będzie przyjęta równocześnie z dymisyą ministra Weiskirchnera. Polityczna sytuacya dra Głąbińskiego w gabinecie stała się po wyborach nie do utrzymania.

Wiedeń, 23 czerwca.

W kołach politycznych oświadczają, że minister Głąbiński w ciągu dnia dzisiejszego poda się do dymisyi. Głąbiński ustąpi razem z Weiskirchnerem w najbliższym tygodniu z gabinetu. Następca Głąbińskiego zamianowany będzie dopiero po zebraniu się Rady państwa. Prowizorycznym kierownikiem ministerstwa kolei zostanie albo szef sekcyi Forster, albo szef sekcyi Röll.

Wiedeń, 23 czerwca.

Audyencya ministra Zaleskiego u cesarza stała — jak się dowiaduje wasz korespondent — w związku z wynikiem wyborów galicyjskich. Ze strony osób, stojących blisko ministra Głąbińskiego, zaprzeczają, jakoby miał się on podać do dymisyi. Zdaje się jednak, że wywarty będzie pewien nacisk półurzędowy na Głąbińskiego, aby go skłonić do wysnucia konsekwencyj z wyniku wyborów, podobnie, jak to uczynił Weiskirchner.

Kluby czeskie.

Wiedeń, 23 czerwca.

Nowy klub czeski, do którego należeć będą Młodoczesi i socyaliści narodowi, liczyć będzie 30 członków. Jeżeli do tego klubu przyłączy się czterech członków morawskiej partyi ludowej: Stransky, Syleny, Smreczek, Pokorny, oraz prof. Masaryk, to klub ten dorównywałby liczbą klubowi czeskich agraryuszów. Zjednoczony klub czeski, do którego należeć będą wszyscy narodowi posłowie czescy, liczyć będzie 81 członków.

Praga, 23 czerwca.

W kołach politycznych czeskich słychać, że Masaryk zamierza założyć postępowy klub słowiański, do którego należeć ma grupa Stransky'ego i postępowi Słowieńcy.

Praga, 23 czerwca.

Toczą się rokowania z nowowybranym pos. Praszkiem, celem usunięcia różnic, jakie wyłoniły się między nim a partyą agrarną. Praszek oświadczył gotowość ponownego wstąpienia do partyi agrarnej.

Kto otworzy parlament.

Wiedeń. W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, jakoby otwarcia parlamentu miała dokonać w zastępstwie cesarza komisya z arcyksięciem na czele. „Neues Wien. Abendbl." utrzymuje, że wedle dotychczasowych dyspozycyj dworskich aktu otwarcia nowego parlamentu dokona sam cesarz.

Konferencya chrześc.-socyalnych.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya partyi chrześcijańsko-socyalnej. Uchwalono zachować wobec rządu i innych stronnictw politykę wolnej ręki i uchwalono wydać odezwę do wyborców, tłómaczącą stanowisko stronnictwa wobec wyniku wyborów. Następnie prezesem partyi obwołano jednomyślnie nadal ks. Lichtensteina. Wkońcu uchwalono wysłać do Gessmana telegram z podziękowaniem i uznaniem za całą jego dotychczasową pracę.

Hr. Khuen o wyborach.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen ogłasza w „Pesti Hirlap" swoje zapatrywania na wynik wyborów w Austryi i twierdzi, że zrobiły one na Węgrzech korzystne wrażenie. Jego zdaniem pozycya bar. Bienertha nie została wskutek wyniku wyborów zachwianą.

Wybory w Galicyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Okr. 46. Rzeszów-Kolbuszowa.

Rzeszów. Posłem wybrany Angerman, ludowiec. — Między nar. dem. Lewickim a ks. Siarą nastąpi wybór ścisły.

Okręg 52 — Brzozów-Tyczyn.

Brzozów. Posłami wybrani Antoni Bomba i dr Stanisław Biały.

Cofnięcie kandydatury.

Lwów. Hr. Władysław Dzieduszycki ogłasza, że kandydaturę swą na okręg wiejski Stanisławów—Tłumacz (nr 59) cofa.

Mandat dra Loewensteina.

Wiedeń, 23 czerwca.

„Wiener Allg. Zeitung" donosi: Pos. Loewenstein wystosował do kancelaryi Izby posłów pismo, w którem oświadcza, że składa swój mandat. Do tego kroku skłoniło go stronnictwo polskiej demokracyi. Dr Loewenstein stanie jeszcze raz do walki wyborczej w Drohobyczu. Wybór jego jest pewny.

Lwów, 23 czerwca.

„Gazeta Wieczorna" donosi: Wobec pogłosek, jakoby dr Loewenstein zamierzał złożyć mandat, współpracownik nasz udał się do dra Loewensteina, aby go zapytać, czy pogłoska ta jest prawdziwa. Dr Loewenstein oświadczył, że mandatu z Drohobycza, mimo legalności aktu wyborczego i niewątpliwie bardzo wielkiej większości, przyjąć nie może.

Echa krwawych zajść w Drohobyczu.

(Telefonem)

Lwów, 23 czerwca.

„Dziennik Polski" donosi z kół wojskowych, że porucznik, pod którego komendą znajdował się oddział wojska, który dał salwę do tłumu podczas wyborów w Drohobyczu, przedstawił głównej komendzie szczegółową relacyę o wypadkach krytycznego dnia. Z relacyi tej wynika, że porucznik dał tylko komendę „fertig!", którą jednak usłyszało tylko pięciu ludzi. Inni żołnierze, wśród zgiełku i hałasu, jaki panował, wzięli ją za hasło do strzelania i dali salwę. Żołnierze byli bardzo zdenerwowani. Stali oni na stanowisku od godziny 4 rano, niemal naczczo, gdyż wypili tylko kawę, a zluzować ich nie było można, gdyż wojska było za mało. Zdenerwowanie ich powiększyło jeszcze zachowanie się ekscedentów, którzy na nich rzucali kamieniami, szarpali ich za ubrania i obsypywali najgorszemi obelgami. Bezpośrednią przyczyną nieszczęścia, prócz niezrozumianej komendy, stał się strzał rewolwerowy, dany z balkonu równocześnie z wydaniem komendy „fertig!" Żołnierze, myśląc, że padła komenda, by strzelać, zaczęli oddawać salwę.

Porucznik ów, człowiek o bardzo postępowych przekonaniach, wyraził się w prywatnej rozmowie, że tak roznamiętnionego tłumu, jak wówczas w Drohobyczu, jeszcze w życiu nie widział. Oddział żołnierzy był rzeczywiście w niebezpieczeństwie i oddanie salwy byłoby nastąpiło wcześniej czy później.

Drohobycz, 23 czerwca.

Wczoraj po południu zawiązał się tu komitet, mający za zadanie zajęcie się losami wdów i sierót po ofiarach katastrofy. W skład komitetu wchodzą ludzie bez różnicy przekonań oraz przedstawiciele robotników. Wczoraj odbyła się w kancelaryi adwokata Lisza narada komitetu. Wzięli w niej udział członkowie sądu drohobyckiego z prezydentem Pileckim i wiceprezydentem Terlikowskim na czele, przedstawiciele robotników pp. Zakrzewski, Godelka i Friedman, szereg lekarzy i poważne grono inteligencyi. Przewodniczył adw. Bernfeld. Na naradzie tej stwierdzono, że strzały były zupełnie zbyteczne; czynność wojska i komisarza starostwa skwalifikowano w formie nadzwyczaj ostrej. Postanowiono wdrożyć najenergiczniejszą akcyę ratunkową dla osieroconych rodzin ofiar katastrofy i wezwać burmistrza, aby natychmiast zwołał Radę miejską na posiedzenie, celem zawotowania przez nią odpowiedniej kwoty dla ofiar.

Dalej uchwalono wysłać do rządu osobną deputacyę z prośbą o zarządzenie ścisłych dochodzeń. W skład deputacyi wejdą: adwokat i członek Rady pow. dr Lauterbach, ks. Rudnicki, adw. dr Pachtman, dr Rosenberg, Stanisław Zakrzewski i mieszczanin Wład. Zawadzki.

Wkońcu wybrano komisyę wykonawczą, ratunkową, która już zebrała 3000 K dla ofiar, prawniczą, która ma się zająć zebraniem szczegółów i doniesieniem do prokuratoryi oraz prasową, która ma informować prasę o dalszym przebiegu akcyi

Drohobycz, 23 czerwca.

Miasto całe wygląda tak, jakby się znajdowało w stanie oblężenia. We wszystkich częściach miasta rozłożyło się wojsko. Na dworcu stoi oddział huzarów na koniach, przy drodze do Borysławia oddział karabinów maszynowych. Ruch w mieście zamarł zupełnie. Wojsko nie ustąpiło dotąd z powodu tego, że obawiają się wybuchu nowych rozruchów podczas pogrzebu.

Wczoraj przybył do Drohobycza krajowy inspektor szpitali dr Miller, który zbadał akcyę ratunkową i wyraził najżywsze zadowolenie z powodu zarządzeń, poczynionych przez dyrektora szpitala dra Kozłowskiego.

Drohobycz, 23 czerwca.

W najbliższym czasie uda się do Wiednia deputacya, złożona z syonistów, socyalistów i zwolenników Balickiego, aby przedłożyć rządowi sprawozdanie o ostatnich krwawych zajściach.

Lwów, 23 czerwca.

Namiestnik wezwał prymaryusza oddziału chirurgicznego w lwowskim szpitalu izraelickim dra Ruffa, aby wyjechał do Drohobycza i zajął się opatrunkiem rannych, którzy się boją udać do szpitala. Polecił również drowi Rydygierowi inn. i drowi Nocowi, by wyjechali do Drohobycza.

Burzliwe zajście w parlamencie bułgarskim.

(Tel. „N. Reformy").

Tyrnowo, 23 czerwca.

Król Ferdynand, otoczony świtą, otworzył wczoraj w obecności królowej i ks. Cyryla, ciała dyplomatycznego i licznej publiczności w uroczysty sposób sesyę wielkiego sobrania. Przy wejściu na salę króla aklamowali zwolennicy rządowi. Tylko grupa Związku włościańskiego, socyaliści i radykalni demokraci ostentacyjnie nie powstali z miejsc. Przed odczytaniem przez króla mowy tronowej, otwierającej sesyę sobrania, przywódca partyi Związku włościańskiego, Stambolski, usiłował zaprotestować przeciw otwarciu sobrania przez króla, jednakże burzliwe okrzyki „hurra" ze strony większości nie dopuściły do tego. Odczytanie mowy tronowej nastąpiło bez zajścia. Mowa tronowa podnosi między innemi: Z powodu ogłoszenia niezawisłości zwołałem was, moi panowie deputowani, w myśl art. 140 konstytucyi, byście obradowali nad wnioskiem, zatwierdzonym przez sobranie w sprawie zmiany konstytucyi. — Po odczytaniu mowy tronowej, ponownie króla żywo aklamowano, gdy opuszczał salę, a agraryusze ponowili swój protest. Następnie zgromadzenie narodowe wybrało prezydentem przywódcę partyi postępowej Danewa 321 głosami na oddanych 394 gł.

Z lotnictwa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Warchałowski wzniósł się o g. 6 m. 30 rano we wsi Neustadt do lotu biplanem do Budapesztu, ale musiał po drodze z niewiadomego dotąd powodu wylądować. Także por. Müller, który miał wczoraj rano odlecieć do Budapesztu, odroczył lot z powodu zepsucia się motoru.

Budapeszt. Rotmistrz Umlauf, który się wzniósł wczoraj raniutko na aeroplanie w Wiener Naustadt, przybył tutaj o godz. 6 m. 58.

Berlin. Balon „Berlin", należący do Tow. żeglugi powietrznej, wzniósł się tu w powietrze i pędzony wiatrem, przeleciał granice Królestwa Polskiego. Nad graniczną miejscowością Lubicza, usłyszeli aeronauci huk strzałów karabinowych i kilka kul przeleciało im nad głową. — Strzelali rosyjscy strażnicy graniczni, którzy w przeciągu kilku minut dali 61 strzałów. Wszystkie kule chybiły. Balon „Berlin" pięć razy przelatywał nad granicą rosyjską, opadł w Prusach wschodnich.

Krwawa procesya.

(Tel. „N. Reformy".)

Perpignan. (Ag. Havasa). Z Barcelony donoszą: Podczas procesyi w Alcira przyszło do bójki między karlistami i republikanami; dano strzały rewolwerowe. Wiele osób jest rannych.

Koronacya w Londynie.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Londyn. Po dokonanej w Westminsterze przez arcyb. Canterbury koronacyi króla i królowej, po odśpiewaniu „Te Deum" wśród okrzyków „Niech żyją" para królewska opuściła kościół i udała się do pałacu bukinghamskiego, dokąd czoło pochodu koronacyjnego doszło o godz. 3 po południu.

Londyn. Uroczystości wczorajszego dnia zakończyła wieczorem iluminacya.

Strajk marynarzy.

(Telegr. „N. Reformy").

Amsterdam. Wczoraj w nocy przybyło koleją około 30 niemieckich marynarzy i udało się do biura Campagny Royal Maritime. Przy ich przybyciu na dworzec strajkujący zaczęli Niemców wygwizdywać. Policya zrobiła użytek z broni; kilka osób rannych

Rotterdam. Na wczoraj odbytem zgromadzeniu strajkujących marynarzy przewodniczący doniósł, że związek jest gotów pertraktować co do podwyższenia płac, usuwając na bok wszelkie inne żądania.

Rotterdam. Oddalona załoga parowca „Maashaven" wdarła się na parowiec przy pomocy szalup i zamknęła w mieszkaniach nową załogę, aby ją zaatakować. Dopiero gdy oficerowie zrobili użytek z rewolwerów, strajkujący się cofnęli. Z tego powodu komisaryat policyi wszystkim kapitanom, którzy objawią w tym kierunku życzenie, oddaje do dyspozycyi urzędników policyjnych.

Pogrzeb śp. Ignacego Petelenza.

Kraków, 23 czerwca.

Wczorajszy pogrzeb śp. Ignacego Petelenza był wspaniałą manifestacyą, jaką Kraków zgotował pamięci zasłużonego obywatela, posła i pedagoga. Pogrzebu takiego dawno Kraków nie widział; wzięły w nim udział tysiące ludzi, manifestując w ten sposób wdzięczność i pamięć dla zasług Zmarłego.

Już po godzinie 3 zaczęła się ulica Studencka zapełniać publicznością, o godzinie zaś 4 całą obszerną przestrzeń przed domem żałoby, t. j. przed gmachem szkoły realnej, zapełniły tysiączne tłumy. Kiedy wyniesiono czarną, metalową trumnę, rozległy się żałobne dźwięki pieśni „Duszy, co rzuca", odśpiewanej przez liczny chór męski, a kiedy pieśń przebrzmiała, ze stopni wchodowych do gmachu szkoły realnej przemówił imieniem grona profesorów i uczniów I szkoły realnej prof. dr Józef Flach w następujące słowa:

Mowa dra Flacha.

Żałobna chorągiew powiewa nad tą szkołą i żałobą okryte są serca nas, nauczycieli tego zakładu. Śmierć ś. p. Ignacego Petelenza dotknęła boleśnie szerokie koła społeczeństwa polskiego, bo wielostronną była działalność Nieboszczyka, ale zaiste nikt w tym bólu rodzinie Jego tak bliskim nie jest, jak my właśnie. Sto lat temu, gdy po śmierci Schillera urządzili żałobną manifestacyę ci, co z nim razem żyli i pracowali, Goethe przemawiając w ich imieniu, użył tych prostych a pamiętnych słów, że cierpią najgłębiej, „bo On był naszym". Bo On był naszym, mówimy my, wyprowadzając te drogie zwłoki ze szkoły na wieczny spoczynek. Bo On był naszym, naszym przez długie lata niepodzielnie, szkołę tę, po rodzinie, najbardziej kochał, jej poświęcił najwięcej starania i umiejętnej pracy, łącząc pedagogiczną gruntowność z szerokim obywatelskim poglądem, powagę przełożonego z serdecznością kolegi, zyskując sobie nasz szacunek, jednając sobie nasze serca.

Bo On był naszym! nam z Nim było dobrze, a śmiało powiedzieć możemy, że i Jemu z nami dobrze było, że w tej chwili duch Jego żegna te mury, nie jak Gehennę cierpień, ale miejsce kojące i pokrzepiające. Bo On był naszym! — I gdyby nie śmierć, byłby wrócił do nas, aby tu pracować, — jak wrócił, aby tu umrzeć. Więc dzisiaj żegnamy Cię wzruszeni, nasz czcigodny dyrektorze, nasz kochany kolego! Mężczyźni jesteśmy, na ból zahartowani. Więc choć się łza w oku łże, nie oblewamy tej czarnej trumny łzami, które spiekota dnia osuszyłaby za chwilę, ale pochylamy nad nią czoła w głębokim i serdecznym żalu i sami wielką stratą dotknięci zbolałej rodzinie ślemy wyrazy głębokiego współczucia, wspólnym ciosem z nią złączeni, bo On był naszym.

Smutno nam dzisiaj i posępnie, bo On był naszym i wtedy, gdy inna praca na wybitnem polu częściowo Go nam zabrała. Stanie tu po mnie mowca polityk i stwierdzi pewnie, że ś. p. Petelenz i w tę polityczną działalność włożył cały zasób swych sił, tak, że i tutaj ciężkim jest ból po Jego zgonie. I prawdę powie ten mowca.

A jednak nasz ból jest jeszcze cięższy, bo On był naszym. Polityki do szkoły nie wprowadzał, ani wtedy, gdy był mężem zaufania jednego tylko stronnictwa, i wtedy, gdy całe narodowe społeczeństwo na posterunek Go wysłało, na którym stał wytrwale do końca, na którym padł upadkiem chlubnym choć tragicznym, bo taką jest śmierć żołnierza, któremu wraz ze sztandarem wydarto i moc życia. I jako poseł był naszym, o tę szkołę dbał niemniej jak dawniej, niejedno u rządu i w parlamencie dla niej uzyskał, czego do rozwoju potrzebowała, tutaj zostawił, co miał najdroższego, rodzinę, jakby na symbol, że z tym zakładem węzłów serdecznych nie zrywa, zerwać nie chce; tu nieraz Jego czoło, troskami zasępione, wypogadzało się, w tej atmosferze cichej pracy, zdala od wyczerpujących walk zdala od napaści i dotkliwszych jeszcze złośliwości.

Następnie przemówił prezes Polskiego Stronnictwa Demokratycznego poseł dr Bandrowski i pożegnał zmarłego następującemi słowy:

Mowa dra Bandrowskiego.

Stajemy smutni i pełni żalu nad zwłokami przezacnego człowieka, znakomitego obywatela, dobrego syna ojczyzny, gorącego dla jej szczęścia i odrodzenia wyznawcy i apostoła ideałów wolności, najszerzej pojętych praw i obowiązków narodowych i obywatelskich. Życie zmarłego było jednem pragnieniem pomnożenia dobra publicznego czy w domu na łonie rodziny, czy w szkole wśród długich szeregów pokoleń przysposabiającej się do życia narodowego młodzieży, wśród kolegów otaczających go czcią i miłością, czy też na łonie wielkiej a najdroższej rodziny — Ojczyzny. W życiu publicznem dzierżył wysoko sztandar narodowego bytu, opierając dalszy rozwój jego na umiłowaniu gorącem górnej czy chmurnej przeszłości i tradycyi narodowej; on nie rozstrajał serc naszych zwątpieniem ale nastrajał je na nutę nadziei, na nutę zwycięstwa ideałów sprawiedliwości i dobra narodowego. Był on prawdziwą chlubą demokracyi polskiej, która też zwracała się do niego często, powierzając mu zaszczytną ale ciężką misyę narodową. Spełniał ją zmarły zawsze i wszędzie, czy to w Krakowie czy w kraju, lub na wielkiej arenie parlamentarnej w Wiedniu, a zawsze wiernie, a zawsze karnie, chociaż nie mógł się oprzeć żalowi i goryczy, chociaż wśród surmy bojowej walki ideałów dosłuchiwał się nieraz przykrych zgrzytów pospolitej zawiści i rozterki.

Dziś wśród ciszy grobowej żegnają Cię, serdeczny druhu, towarzysze, bracia, a z nimi Kraków stary, kraj cały i społeczeństwo polskie. W wdzięcznej i błogosławionej pamięci zostanie imię Twoje boś należał do tych, którzy gorąco pragną

„Żeby to już nad ludźmi smutnymi
Uderzyła jasność ducha po ziemi,
Żeby w światło się podniosły powieki
I przyszłości dzień już nastał na wieki".

Pochód żałobny.

Po odprawieniu modłów włożono trumnę do karawanu i olbrzymi orszak ruszył ku cmentarzowi. Na czele żałobnego orszaku szły studenckie organizacye ze wszystkich gimnazyów i obu szkół realnych w Krakowie ze sztandarami i orkiestrą gimnazyum św. Jacka, która grała żałobne marsze po drodze. — Następnie szedł oddział „Sokoła" pod komendą naczelnika Rucińskiego; za nim wiózł osobny karawan stos wspaniałych wieńców, złożonych na trumnie zmarłego. Między innemi widniały wieńce od Koła polskiego, Rady miasta Krakowa, Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, Rady miasta Żywca, Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich w Krakowie od posła E. Zieleniewskiego, od p. Wandy Rotterowej, rodziny Sołtysików, od redakcyj „Nowej Reformy" i „Nowin", od uczniów i profesorów szkół realnych. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kan. Błonarowicz, poprzedzony bardzo licznem duchowieństwem tak świeckiem, jak i zakonnem. Karawan, wiozący zwłoki zmarłego, otoczony chorągwiami, pokryty był cały wieńcami od rodziny. — Za karawanem szła najbliższa rodzina zmarłego, za rodziną szła Rada miejska krakowska z prezydentem drem Leem na czele, prezes Akademii Stan. Tarnowski, liczni profesorowie uniwersytetu, szereg posłów sejmowych i parlamentarnych, między innymi German, Jaworski, Rychlik, Męciński, Maryewski, Paygert, Tetmajer, Federowicz, inspektorowie szkolna radca dworu Franke i Opuszyński, delegat namiestnika Fedorowicz, reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, delegaci różnych instytucyj oświatowych i humanitarnych, kongregacya kupiecka i Koło mieszczańskie, reprezentanci Tow. „Gwiazda" i „Praca", dyrektorowie gimnazyów krakowskich, dyrektor szkoły realnej w Tarnowie Karol Trochanowski, profesorowie szkół średnich, redaktorzy i dziennikarze krakowscy, cechy krakowskie ze sztandarami i chorągwiami, wreszcie tysiące publiczności. Kiedy czoło pochodu doszło do ulicy Lubicz, koniec pochodu dopiero wyruszał z ulicy Studenckiej.

Nad mogiłą.

Na cmentarzu nad otwartym grobem żegnali zmarłego prof. dr Roszkowski imieniem lwowskiej demokracyi, dyr. Winkowski imieniem Zarządu głównego i Koła krak. Tow. nauczycieli szkół wyższych, oraz imieniem Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich, wreszcie uczeń VII. klasy Karol Korytowski żegnał zmarłego dyrektora imieniem uczniów I. szkoły realnej. Po odśpiewaniu przez chór uczniowski „Salve regina" i odprawieniu modłów złożono trumnę do grobu.

Na cmentarzu krakowskim przybyła świeża mogiła, kryjąc w sobie na zawsze zwłoki szlachetnego obywatela

Kronika.

Kraków, piątek 23 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Serca Jez. Feliksa k. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, trochę ciepiej, zachod. mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Quo vadis".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Małżeństwo na próbę".

Posiedzenie Tow. technicznego o 7 wiecz. w lokalu własnym.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Dom otwarty" Bałuckiego.

Uroczysta procesya, która się odbyła wczoraj, jako w oktawę Bożego Ciała, po Rynku krakowskim, wypadła, jak corocznie, wspaniale. Procesyę prowadził ks. infułat Krzemieński. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt tysięcy ludności tak, że cały Rynek krakowski zapełnił się niezliczoną masą wiernych.

Po procesyi odbył się tradycyjny obchód „lajkonika". Wytrwały Tatar wyruszył na swym drewnianym koniku z klasztoru zwierzynieckiego do Krakowa, witany radośnie przez tłumy ludności już w ulicy Zwierzynieckiej. Orszak tradycyjny towarzyszył konikowi: wielki chorąży z chorągwią

starego cechu włóczków, grono jańczarów z buńczukami i chorągiewkami, orszak zamykała orkiestra „miaskotów". Tatar i konik ubrani byli w piękny starodawny strój, Tatar harcował z werwą po ulicach miasta, szerząc postrach drewnianą buławą.

Konik przeszedł z ulicy Zwierzynieckiej przez Franciszkańską do Rynku, gdzie go oczekiwały tysiące publiczności. Tatar doszedł aż do handlu Hawełki, gdzie go, jak corocznie, ugoszczono i obdarowano. W powrocie na Zwierzyniec zatrzymał się „Lajkonik" w handlu p. Nikla, gdzie, jak corocznie, również hojnie go podejmowano.

Poseł Tetmajer nadsyła nam następujące pismo: „Wyczytawszy w Nrze z d. 17 b. m. oświadczenie grona uczciwych ludzi, broniące dobrej sławy szkalowanego prof. J. Mehoffera, zgłaszam niniejszem moje przyłączenie się do tegoż oświadczenia, prosząc aby mój podpis pod niem umieszczono. — *Włodzimierz Tetmajer*, poseł ziemi krakowskiej.

Wiec urzędników państwowych. Dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Resursy urzędniczej (ul. św. Jana l. 6) ogólny wiec urzędników państwowych i profesorów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Przedstawienie potrzeb i żądań poszczególnych dykasteryi urzędniczych. 3) Ewentualne wnioski. 4) Powzięcie decyzyi przesłać się mających wszystkim ministerstwom i nowo wybranym posłom do parlamentu. — Uprasza się zatem wszystkie dykasterye urzędnicze, o wydelegowanie referentów na ten wiec.

Wycieczkę statkami na odpust w Tyńcu urządza w dniu 29 b. m. Oddział wioślarski Tow. gimn. Sokół w Krakowie. Odjazd z placu Groblo dla osób chcących być na nabożeństwie o godz. 8 i pół rano, drugi o godz. pół do 3 popoł., powrót o zmierzchu. Udział mogą brać członkowie Sokoła i goście przez nich zaproszeni. Z powodu ograniczonej liczby uczestników — wydaje się zaproszenia wcześniej w biurze dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca, ul. Wiślna 2.

Z sali sądowej. Wczoraj przed południem odbyła się w krakowskim sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw sędziemu powiatowemu, drowi Janowi Barbackiemu, oskarżonemu przez koncypienta adwokackiego p. Tadeusza Tatarczucha, o przekroczenie z § 431 i § 491 u. k. (przeciw bezpieczeństwu zdrowia). Podstawą skargi jest orzeczenie, wydane przez sędziego dra Barbackiego w procesie, który odbył się przed kilku tygodniami Krakowie przeciw p. Tatarczuchowi, oskarżonemu o obrazę sądów galicyjskich. Wówczas polecił dr Barbacki zbadać stan umysłowy p. Tatarczucha. — Rzeczoznawcy lekarze orzekli jednogłośnie, że p. Tatarczuch jest w zupełności zdrów na umyśle, wobec czego zaskarżył on dra Barbackiego o odszkodowanie.

Rozprawę prowadził sędzia dr Kobzdaj.

Oskarżyciel prywatny p. Tatarczuch przedstawił przebieg poprzedniej rozprawy, wykazał prawną bezpodstawność orzeczenia dra Barbackiego, oraz szkody, jakie poniósł w swej karyerze adwokackiej, jakoteż i na zdrowiu. Wreszcie postawił wniosek, by zawezwać dra Barbackiego osobiście do rozprawy.

Zastępca prawny dra Barbackiego, dr Krygowski, sprzeciwił się temu wnioskowi, ponieważ już same akta poprzedniej rozprawy stwierdzają fakt wydania kwestyonowanego orzeczenia. Sędzia dr Kobzdaj przychylił się do tego wniosku, poczem przystąpiono do przesłuchania p. Tatarczucha w charakterze świadka, który zeznał, że orzeczenie dra Barbackiego było nieuzasadnione ze stanowiska prawnego i faktycznego, poczem zażądał odszkodowania w kwocie jednego miliona koron.

Dr Krygowski zaznaczył, że zarządzenie sędziego nie było wcale przekroczeniem z § 431. — Sędzia uczynił tylko to, co mu ustawa gwarantuje. Jest on sędzią samoistnym i jego zarządzenia nie podlegają krytyce ani oskarżyciela, ani oskarżonego. Co do zarzutu o przekroczenie z § 491, zaznaczył dr Krygowski, że choroba umysłowa nigdy nie może nikogo w śmieszność i pogardę podać.

Po rozprawie ogłosił sędzia dr Kobzdaj wyrok uwalniający dra Barbackiego od winy z § 431 i § 491.

Oskarżyciel prywatny, p. Tatarczuch, zgłosił odwołanie od wyroku uwalniającego i wniósł zażalenie nieważności.

Nominacya. Ze Lwowa donoszą, iż dyrektorem filii praskiego Banku kredytowego we Lwowie zamianowano lwowskiego adwokata dra Henryka Loewenherza. W nowym dyrektorze zyskuje przemysł krajowy energicznego i szczerego orędownika.

Śmierć pod kołami pociągu. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek rano o godz. 7 min. 28 najechał koło drugiej budki za Mikołajowem stryjski pociąg na 2-letnie dziecko budnika. Zginęło ono w oczach ojca, który wyszedł był na przestrzeń, aby pospędzać dzieci bawiące się na szynach.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telegrafują: Przy ciągnieniu losów XXVIII loteryi państwowej padła główna wygrana 300.000 koron na nr. 216 577; 50 000 koron na nr 101.990; 30.000 na nr 303.101; 20.000 koron na nr 145.270; 10.000 koron na nr 93.213.

Artyści słowiańscy w Bułgaryi. Z Sofii telegrafują: Dyrektor tutejszego teatru narodowego Iwanow otrzymał od ministra oświaty polecenie, by udał się do krajów słowiańskich z wyjątkiem Rosyi dla studyowania sprawy teatrów i dowiedzenia się, czy byłoby możliwem podczas następnego sezonu zaprosić wybitnych słowiańskich artystów na przedstawienia gościnne do teatru narodowego w Sofii. Iwanow udaje się do Belgradu, Zagrzebia, Krakowa, Lublany i t. d.

Tragedya rodzinna. Z Sofii telegrafują: Komendant 6 pułku piechoty w Sofii, pułkownik Petronow, zabił swą córkę, a następnie odebrał sobie życie. Motywem czynu były zajścia rodzinne.

Dziwactwo natury. „Kuryer Kaliski" donosi: We wsi Ponaszcewie pod Łęczycą zwraca szczególną uwagę 26-letnia dziewczyna, zupełnie podobna do małpy. Ręce i nogi ma powykręcane, obrosłe włosem, nie chodzi zupełnie, śpi siedząco, nie mówi zupełnie, twarz zaś przy najmniejszej sposobności wykrzywia w najrozmaitszy sposób. — Dziewczyna jest taką od urodzenia i zupełnie nie pojmuje swojej ułomności. Wychowuje się u gospodarza Marcina Ogrodowczyka. Zdolności do jakiejkolwiek pracy nie posiada, tylko tak jak małpa naśladuje innych.

Ożeniony z własną córką. Z Petersburga telegrafują: Aresztowano tu porucznika Razajkina i jego żonę. Okazało się bowiem, że jego żona jest zarazem jego nieślubną córką.

Dwie wytrwałości. Dzienniki rosyjskie opisują fakt, który może służyć za dowód niezwykłej wytrwałości dwóch ludzi.

Żołnierz Miednikow stał 32 godziny bez przerwy na posterunku przy prochowni pod Żytomierzem. Wytrwał do ostatniej chwili, ale był tak osłabiony, że musiano go odwieść do szpitala.

Dowódca tego samego żołnierza tyleż czasu, to jest 32 godziny bez przerwy — grał w karty. Wytrwał do ostatniej chwili, zapomniał nawet o tem, że tam w polu żołnierz bez snu i pożywienia czeka na zmianę.

Żołnierz w nagrodę otrzymał stopień podoficera i 25 rb. Jaką „nagrodę" otrzymał wytrwały... dowódca — nie wiadomo.

Pięcioro dzieci uduszonych w kufrze. We wsi Pobojanco pod Akkermanem pięcioro dzieci, zostawionych bez opieki, podczas zabawy weszło do olbrzymiej skrzyni, której ciężkie wieko było otwarte. Przy sadowieniu się jedno z dzieci trąciło podpórkę drewnianą, podtrzymującą wieko. — Wieko spadło, zamek się zatrzasnął i dzieci zostały żywcem pogrzebane w skrzyni. Nikt nie słyszał krzyków dzieci. Gdy rodzice wrócili, po długich poszukiwaniach znaleźli pięć sinych trupków dziecięcych.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcami sądu krajowego wyższego przy sądach pierwszej instancyi radców sądu krajowego Fryderyka Bertoniego w Stanisławowie, Ignacego Dzerowicza w Kołomyi, Romana Sosnowskiego w Tarnopolu dla Lwowa, Władysława Małaczyńskiego we Lwowie, Rudolfa Neumanna we Lwowie i Juliana Kulczyckiego w Stanisławowie.

Zmarli.

Ignacy Zborowski, rzeczywisty tajny radca, były prezydent sądu wyższego w Krakowie, przeżywszy lat 85, zmarł 22 b. m. w Krakowie.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków, 23 czerwca.

Wczorajszy, trzeci z rzędu dzień meetingu wiosennego poświęcono wyścigom konnym Towarzystwa międzynarodowego. Publiczności zebrało się wiele, dzięki sprzyjającej pogodzie; trybuny zajęły przeważnie panie. Koło totalizatora panował żywy ruch, mimo, że ze wszystkich siedmiu biegów jedynie pierwszy i ostatni przyniosły pewne niespodzianki. Zresztą nie było wiele emocyi; faworyty przychodziły jak „na sznureczku" pierwsze do mety; totalizator zwracał też stawki. Wypadku nie było żadnego.

I. Krakowski bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1700 koron pierwszemu, 1000 drugiemu, 200 trzeciemu, 100 K czwartemu koniowi. Bieg dla 4-letnich i starszych koni. Meta 2400 metrów.

Stanęło do biegu 5 koni. 1) „Gamratka" hr. Wł. Dzieduszyckiego pod por. Aljancic'em. 2) „Josag" Fr. Bartoscha pod właścicielem. 3) „Floridsdorf" ks. Jerzego Lubomirskiego pod Maryanem Zangenem. Bez miejsca „Mindig gyöngy" Zangena i „Batuta" Ułaszyna.

Totalizator płacił 37 za 10 K; za miejsce 79, 139 K.

II. Nagroda Wandy. Nagroda rządowa w kwocie 2000 K, z których 1500 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu. Bieg dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy. Meta 2000 metrów.

Stanęło do biegu 2 konie. 1) „Polish Galloway" Ostaszewskiego pod Glodkiem. 2) „Drop" Łukasiewicza pod Ortylem.

Totalizator zwracał stawki.

III. Nagroda Towarzystwa. Nagroda w kwocie 2000 K, z których 1500 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1600 metrów.

Biegało 7 koni. 1) „Berezyna" Ułaszyna pewnie dwoma długościami. 2) „Fergeteg" Jampolskiego. 3) „Kauczug" Zangena. Bez miejsca „Kał" Lubomirskiego, „Dolly" hr. Della Scala, „Gouvernor's Dangther" Osadzińskiego, „Lothian" Dydyńskiego.

Totalizator płacił 59 za 10 K; za miejsce 65, 62, 58 K.

IV. Nagroda Wisły. Wyścig myśliwski. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 K, z których 1000 K zwycięzcy, 500 K drugiemu, 300 K trzeciemu, 200 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m.

Do biegu stanęło 7 koni. 1) „Ardenka" Ostaszewskiego pod por. Aljancic'em łatwo trzema długościami; 2) „Puma" Brabeca pod Braudnerem. 3) „Also?" Kollera pod właścicielem. Bez miejsca „Kuroki" Hellepartha; „La Cocotte" Bartoscha; „Kevely" Krigera; „Grauteufel" Wodcanera.

Totalizator płacił 10:14, 50:67, 100:144.

V. Nagroda rządowa 2000 koron, z których 1500 koron zwycięzcy, 300 koron drugiema, 200 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 2400 metrów.

1) „Pani Dulska" Ostaszewskiego pod Ziemiańskim, 2) „Bleriot II" Wodianera pod Drexlerem, 3) „Naplopo" Hagelina. — Totalizator płacił 10:10, 20:21, 100:107.

VI. Bieg sprzedaży ogierów. Wyścig płaski. Nagroda rządowa 2000 koron, z których 1500 koron zwycięzcy, 300 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi.

Do biegu stanęły 2 konie: 1) „Wright" Ostaszewskiego pod Ziemiańskim bardzo łatwo z 7 długościami, 2) „Gaspard" Dydyńskiego pod Olkwarym. Totalizator płacił 10:11, 20:22, 100:113.

VII. Czerwcowe Steeple chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 K, z których 1500 K zwycięscy, 400 K drugiemu, 250 K trzeciemu, 150 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starych koni wszystkich krajów. Meta 3600 metrów.

Stanęły do biegu 4 konie. 1) „Rauhenstein" Buzinkay'a pod Köppiem, 2) „Chorążanka" pod por. Aljancicem. 3) „Blair" Johna pod Riessem. Bez miejsca „Eclaireur" Krigera.

Bieg ten wzbudził wielkie zainteresowanie; ogólnie bowiem przypuszczano, że pewna przyjdzie do mety „Chorążanka". Tymczasem tuż przy mecie wyprzedził ją „Rauhenstein" długością głowy.

Totalizator płacił 10:29, 20:54 K, za miejsce 50:58.

Następny dzień wyścigów w sobotę po południu.

Telegramy

z dnia 23 czerwca.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korespondenz Wilhelm" donosi, że bar. Bienerth był wczoraj przed południem u cesarza na audyencyi, która trwała $1^3/_4$ godz. Cesarz cieszy się trwale zdrowiem a w kołach najlepiej poinformowanych zaprzeczają pogłoskom, rozszerzonym w ostatnich dniach szczególnie w prasie zagranicznej, o złym stanie zdrowia cesarza. Termin wyjazdu cesarza do Ischlu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Ma on wprawdzie nastąpić między 29 b. m. a 1-go lipca, ale jest też możliwem, że pobyt cesarza w Lainz przeciągnie się poza dzień 1 lipca.

Ministeryalna narada.

Wiedeń. „Slov. Corresp." donosi: Wczoraj w południe odbyła się w prezydyum Rady ministrów narada, w której wzięli udział bar. Bienerth, minister spraw wewnętrznych i namiestnik Czech hr. Thun.

Ploj członkiem Izby panów.

Lublana. „Slov. Narod" donosi: Z okazyi mianowań nowych członków Izby panów powołany będzie do niej b. poseł słowieński, prezydent senatu najwyższego trybunału, radca dworu Ploj (słowieński liberał), który upadł przy wyborach przeciw klerykałowi. W kołach politycznych uważają mianowanie dra Ploja członkiem Izby panów za sympton, iż dr Ploj powołany będzie w najbliższym czasie do odegrania wybitnej roli w polityce południowych Słowian.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Prezydent ministrów Khuen Hedervary ogłasza w „Pesti Naplo" artykuł, w którym oświadcza, że zdecydowany jest prowadzić obrady sejmowe bez przerwy do grudnia, dopóki ustawa wojskowa nie będzie załatwioną.

Zajście graniczne.

Salonika. Straż turecka koło Velipole została onegdaj ponownie napadniętą przez górali. Zginęło dwóch żołnierzy, a 2 odniosło rany.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Z pewnego źródła słychać, że ostatnie doniesienie mocarstw, opiekujących się Kretą, nadeszło do Porty, zaleca odłożenie załatwienia sprawy sędziów na Krecie, aby uniknąć komplikacyj na Krecie, w Grecyi lub Turcyi.

Strajk i lokaut.

Chrystyania. Strajk górników rozpoczął się. Pracodawcy uchwalili wobec tego lokaut robotników, który obejmie 40.000 ludzi. Lokaut rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Dżuma.

Petersburg. Stepy Kirgiskie ogłoszono jako zagrożone dżumą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 czerwca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron wzwyż i stajnia): Franciszek Flak z Abazyi, por. Józef Schwendeman, por. Norbert Moraw, Alfred Heller z Wiednia, E. Wojdaliński z żoną ze Strzemierzyc, Helena Bieńkowska ze Lwowa, Marcin Węgiukiewicz z synem z Proszowic, Aleksander Bukowski z Tarnowa, pułk. Gustaw Zapf z Neisse, Aniela Gałzińska z córką z Limanowy, Marya Ledue z Paryża, Kazimierz Brzózny z Tarnobrzega, Paweł i Marya Leppich z Katowic, Antonina Czupykowska z Piotrkowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 czerwca. Losy: a) procent.: Austryacki zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 290·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 272·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 290·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 126·90. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 34·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 505·— Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 92·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 69·50. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 45·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 71·—. Salma 40 złr. m. 252·—. Tureckie oblig. prem kolei po 400 fr. 251·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 251·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 505·75

Paryż, 22 czerwca. Renta 3-prc. 96·92. Mąka 34·15.

Berlin, 22 czerwca. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Frankfurt, 22 czerwca. Austr. kred. 206 50. Koleje państwowe 160·25. Disconto 188·40. Laura —·—.

Usposobienie: ciche.

Wiedeń, 22 czerwca. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 657 50, węg. Zakł. kred 834 —, Anglobanku 324 —, Unionbanku 623 —, Länderbanku 532 —, Bankverein 546 50, Bodencredit 13 05, Galic. Banku hipotecznego 707 —, Kolei państwowych 757 50, kolei południowej 125 25, kolei północnej 51 90, kolei Czerniowieckiej 551 —, Alpiny 812 75, Rima Muranyi 677 —, Praskiego Tow. żelaznego 27 18, Fabryki broni 757 50, Akcye tureckie tyt. 334 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 792 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 30, Austr. renta koron. 92 20, Węgier. renta koron 91 25, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 —, 4% Listy Banku hip. 93 05, $4^1/_4$% Listy Banku hip. 99 —, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 93 50, $4^1/_2$% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 05, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 89 90. Losy tureckie 243 25, Marki 117 52, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 104 10, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m Krakowa 92 45, Galicyjski bank kredytowy ziemski $4^1/_2$% 647 —.

Usposobienie: silne.

Berlin, 22 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 205·87; Austr. kolej państw. 160·25; Disconto 188·25; Tow. handlowe 165·87; Warszawsko-wiedeńskie 234·50; Losy tureckie 176·50; włoskie —·—; Noty austr. 85·15; Wiedeń krótki 849·75; Noty rosyjskie 216·40; Nowy Jork —·—; $4^1/_2$ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 419·—; 3% pruskie konsole 83·50; Lombardy 24·87; Reichsbank 142·50; Packetfahrt 135·62; Warszawa krotkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski